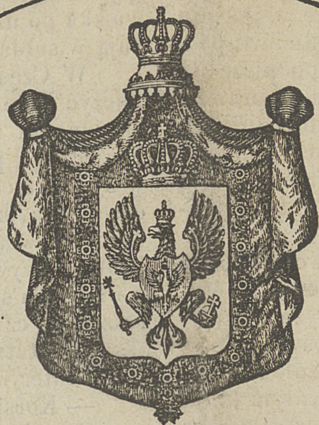
Nr. 57. w Wtorek dnia 8. Marca 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Sztokolm, 7 Marca. — Urzędowa Jurickstidning donosi, że chodzi pogłoska o nakazaniu przyspieszonych uzbrojeń i o koncentracyi armii szwedzkiéj

Wczoraj odbyło się ogromne zgromadzenie ludu, na którém postanowiono wezwać rząd, aby dopomógł Danii.

Altona, 7 Marca. — Szlezwicko holsztyńska gazeta pisze: wczoraj wylądowało 20 żołnierzy duńskich z dwoma oficerami w holsztyńskiem miasteczku Heiligenhafen, jak się domyślają, w zamiarze rekonesansu.

Londyn, 8 Marca. — Wedle telegramu z Kopenhagi z d. 5 b. m. w mowie swéj wyborczéj powiedział były minister Hall: alians z Szwecyą nietylko między obu rządami został umówiony, ale jeszcze pełnomocnictwa były już przedłożone do podpisu, gdy król umarł. Personalna unia poprowadzi albo do oderwania księstw albo do zniweczenia Danii a więc do jéj upadku. Wielkie mocarstwa nigdy nieokreślały bliżéj swych żądań przed obsadzeniem księstw.

Berlin, 8. Marca. — Najj. Pan raczył nadać b. radzcy przy sądzie powiatowym Dr. Raesfeld w Siegen, nadbuchhalterowi przy głównéj kassie rejencyjnéj w Kwidzynie radzcy obrachunkowemu Wuertz, order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy, b. budowniczemu powiatowemu Plate w Brilon i inspektorowi nadbrzeżnemu Husen w Putzig order orła czerwonego czwartéj klassy; a zamianować radzcę rejencyjn. Keudella rzecz. radzcą legacyjn. i referującym radzcą w ministerstwie spraw zagran. i b. referendaryusza rejencyjn. hr. Wildericha v. Spee landratem powiatu düsseldorfskiego.

Berlin, 7. Marca. — Wiener Presse z dnia 5. donosi: dowiadujemy się z pewnego źródła, że układy z jenerałem Manteufflem względem dalszych działań w Jütlandyi, tudzież względem przedstawienia w bundestagu, aby wszystkie siły wojskowe w księstwach pod jednę oddać komendę i dalszego postępowania komisarzy cywilnych, wczoraj doszły do ostatniego porozumienia. Mówią, że jenerał Manteuffel dziś jeszcze przydłuższą odbył konferencyą z hr. Rechbergiem i dziś wieczorem wyjedzie do Berlina. Działania wojenne w Jütlandyi pójdą dalszym trybem, ale te działania pod względem strategicznym nie mają zmienić początkowo przyjętéj podstawy politycznéj.

O postanowieniu tem uwiadomiono niezwłocznie posłów austryackich w Londynie i Paryżu, aby zdać mogli uspakajające oświadczenia gabinetom tamecznym. Presse dalej mówi: ponieważ Dania stara się walce nadać rozmiary wielkiéj wojny, nie mogły przeto sprzymierzone mocarstwa dłużéj lokalizować swoich działań. Dowódzca naczelny otrzymał więc odpowiednie instrukcye w tej mierze i natychmiast uderzy armia na Fridericyą. Jest to strategiczna konieczność, aby odciąć Duńczyków na Sundewicie i Alsenie od swoich posiłków.

Napaść na szańce düpelskie zawieszono. Szczególniéj trudność przypuszczenia szturmu na te szańce przyczyniła się do nakłonienia rządu austryackiego do nowego planu operacyjnego przeciw Jütlandyi. Przypominamy pod tym względem wywód pruski w Staatsanzeigerze przed 8 dniami zamieszczony. W oczekiwaniu na wypadek układów w Wiedniu, nie poczyniono żadnych przygotowań stanowczych do napaści na Düppel. Tren oblężniczy jeszcze do dziś dnia tam nie stanął i jak się zdaje wprost teraz przeszedł pon go do Fridercyi. Trudno osądzić, czyli zadanie podobne na Fridericyą mniéj jest trudne jak pod Düppel. Za dalszy powód podają, że prowincya nieprzyjacielska będzie znaglona żywić armią sprzymierzoną. Tymczasem silny korpus stać będzie w Sundewicie, aby pilnować stanowiska Duńczyków, będącego na flance naszéj armii.

— W d. 29. Lut. uwiadomił jenerał duński Hegermann Lindencrön feldmarszałka Wrangla, że Koldinga obsadzona przez wojsko sprzymierzone znajduje się w obrębie granicy jutlandskiéj i z niéj jakoteż okolicy armie sprzymierzone wybierają rekwizycye. Na to odpisał feldmarszałek Wrangel, iż dzieje się to w skutek zabierania okrętów niemieckich na morzu przez Duńczyków. Jeżeli rząd duński chce uwolnić tę prowincyą od rekwizycyi, niechaj się zna do podobnéj praktyki na morzu i wstrzymuje się od zabierania okrętów.

— Duńczykowie powiązali szańce düpelskie kurtynami, umocnili je cementem, a przed szturmem wysokie szańce opatrzyli płotem drucianym, który może wstrzymywać kolumny idące do szturmu. Podobne fortyfikacye zakładają Duńczykowie w Alsen. Posterunki obustronne, a mianowicie na prawem skrzydle przed Düplem, ciągną się od brzegu pod Wellingbund aż do Büffelkoppel i widzą się wzajemnie, jak na dłoni. Stoją naprzeciw siebie o 300 kroków, skoro atoli Prusacy zbliżą się nieco, natenczas Duńczykowie dają ognia i cofają się do straży polowéj. Oryginalny widok przedstawia flota duńska stojąca spokojnie ale czujnie pod Alsen. Wczoraj przybyło 8 statków przewozowych do floty, jak się zdaje ze świeżem wojskiem, bo widać na posterunkach duńskich więcéj życia. Pyszny przedstawiał nam się widok, gdy Duńczykowie za pomocą światła elektrycznego noc zamienili w dzień jasny.

Anglik jeden opisuje w Timesie żołnierzy duńskich: jest to rasa zdrowa, czerwona, wypasiona, przechodząca wzrost średni, odznaczająca się spokojem, nierażąca butnością, podobna do rasy angielskich rólników, wziętych od pługa do wojska.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Marca. — Stan miasta naszego w niczem się w ostatnich czasach nie zmienił. Ciodzienne powtarzania jednych i tych samych skarg mogą dla oddalonych czytelników przybrać charakter anegdotyczny, a jednak wzięte one razem, składają się na jeden obraz położenia naszego.

W komisyi śledczéj straszne odbywają się tajemne badania, kończące się przyznaniem do wszystkiego, a jakich nie znają żadne, by najsurowsze sądy wojskowe innych krajów, gdzie zawsze, choćby kara była ciężką, śledztwo odbywa się podług przepisów postępowania sądowego i w obecności świadków. Dwa rodzaje trybunałów śledczych tu istnieją: na Pawiéj ulicy, gdzie ciągnie śledztwo pułk. Tuchołko i w cytadeli.

W cytadeli trzy są kategorye wyroków: na śmierć, do ciężkich robót i na osiedlenie lub do rot aresztanckich Skazani do robót jadą okuci z ogoloną głową; przeznaczeni na osiedlenie przesyłani bywają do Pskowa, a tameczny gubernator przeznacza dopiero każdemu miejsce pobytu. Do Moskwy ślą ich zwykle koleją, dalej zaś piechotą, chyba gdy kto ma za co, najmuje sobie wózek. Urzędnicy deportowani pobierają pół płacy; żony ich tu pozostałe utrzymują się jak która może, najwięcéj z robót ręcznych a niekiedy z jałmużny. Niezadługo w domy ich zacznie zaglądać nędza.

W liczbie osadzonych w cytadeli więźniów znajduje się teraz kilku Francuzów, bawiących w różnych stronach Królestwa za paszportami, które im zabrano, a ich samych uważają za powstańców. Skazani są, jak wielu innych, na deportacyę. Dwa tylko nazwiska ich doszły do mojéj wiadomości: jeden Jallet, drugi Dargoud; pierwszy był nauczycielem domowym, drugi fabrykantem.

Jutro, jak powszechnie utrzymują, to jest w rocznicę wstąpienia na tron Aleksandra II., ma być podpisany ukaz o pańszczyźnie, który jednak dla tego, że w obecnych okolicznościach przeprowadzony, jest środkiem politycznym, a zmienić on musi wszystkie stósunki ekonomiczne i niewątpliwie przyprawi właścicieli ziemskich o nieobliczone szkody, nie przez to, że nada własność włościanom, lecz że przeprowadzi to nadanie w sposób taki, iż ruiną zagrozi wszystkim niezamożnym właścicielom. Grunta mają być rozdane darmo włościanom, właściciele zaś otrzymają wynagrodzenie w skapitalizowanem oszacowaniu pańszczyzny. W tym celu dane im będą papiery indemnizacyjne, które nie będą się mogły utrzymać po kursie *al pari*, gdyż w kraju ogromny jest brak kapitałów i na największą lichwę trudno dostać skromną nawet pożyczkę. Wieść nawet niesie, iż nietylko gospodarze, którzy otrzymają grunta gromadzkie, będą uposażeni, lecz że komornikom wydzielać będą częściowo grunta dworskie, a nadto ma być oddana gromadom wolność pastwiska i częściowy wrąb lasu.

Temi dniami hr. Berg zażądał od administratora archidyecezyi warszawsk. ks. Rzewuskiego, aby raz jeszcze odwołał się urzędownie do arcybiskupa będącego na wygnaniu z pytaniem, czy przystaje na zdjęcie żałoby kościelnéj. Ks. biskup Rzewuski na to wyraźne żądanie hr. Berga złożył

na ręce komisyi wyznań religijn. list napisany w tym celu i z nakazu do ks. arcybiskupa Felińskiego. Komisya oddała ten list hr. Bergowi, a ten przesłał go do gubernatora kostromskiej gubernii, aby tenże ściągnął na arcybiskupie urzędową odpowiedź. Następnie ks. administrator Rzewuski zawezwany został urzędownie do podpisania, już nie adresu lecz urzędowej deklaracyi, w której wyrażony jest żal za występki buntu przeciw prawej władzy i wynurzenie prośby o przebaczenie w imieniu duchowieństwa i urzędników podwładnych. Ks. Rzewuski odmówił podpisu za siebie i całe duchowieństwo, oświadczył jednak, że podpisze akt poddania królowi wtedy tylko, gdy tenże uzna się podległym prawom bożym i kościelnym. — Odpowiedziano mu, że żądana od niego deklaracya jest aktem politycznym i świeckim, a przeto nie może tam być żadnych warunków i odwoływania się do Boga. Biskup odrzekł, iż Bóg godzien jest, aby o nim była mowa wszędzie, a nawet i w aktach politycznych.

Dziwne temi czasy zaszło zdarzenie w Warszawie z powodu zakonu panien Felicyanek. Zgromadzenie tych czcigodnych sług bożych stósujące się do reguły swego założyciela Sgo. Franciszka z Assyżu, utrzymuje się z Jałmużny. Wiadomo, że siostry Felicyanki poświęcają się głównie nauczaniu ubogich dzieci i pielęgnowaniu starców i kalek Przewodniczki ochron, mają ich wiele pod swoim zarządem w całym kraju i ucząc dzieci po miastach, oświecając lud wiejski, niosąc chorym pomoc lekarską, stały się żeńskiemi Cystersami i nowoczesnymi Benedyktynami. W jesieni, gdy dzieci wiejskie zajęte są kopaniem kartofli, Felicyanki mają porę wakacyi i wtedy zjeżdżają się do Warszawy dla odprawienia rekolekcy, dla odświeżenia i wzmocnienia zakonnego ducha poświęcenia i dla pobierania duchownych instrukcyi. Inne natomiast siostry wyjeżdżają pod ten czas na wsie za kwestą, po zbiorach już wszędy pokończonych, aby dla jałmużniczego zgromadzenia zebrać całoroczny fundusz w pieniądzach, zbożu i różnych wiktuałach. Otóż upłynionej jesieni, gdy przybyłe z prowincyi opiekunki ochron ukończyły rekolekcye, i wybierały się napowrót do swoich zakładów i szkółek, gdy znów inne otrzymały od przełożonej swojej rozkaz rozjechania się za kwestą, potrzeba było jednym i drugim paszportów; zgłoszono się przeto w tym celu do policyi. Ta jednak odmówiła paszportów; udano się wyżej i wyżej, aż w końcu wielka ta kwestya, czy zakonnice mogą mieć paszport, wytoczyła się aż przed samego namiestnika. Ten łatwo unośny, popadł w gniew, twierdząc, że Felicyanki opatrują rannych powstańców i że pewnie na powstanie chcą zbierać składki, a podróż ich w celach zakonnych jest tylko pozorem i osłoną dla celów powstańczych, że zamiast jeździć za kwestą, będą przewozić papiery ukrytego rządu, i wręcz odmówił paszportów. Biedne siostry dotknięte zostały mocno tą odmową, bo nie tylko, że zakłady na prowincyi opiece ich powierzone musiałyby pozostać opuszczone i tym sposobem upaść, ale nadto zebrane w większej liczbie w Warszawie, niż w każdej innej porze, pozbawione wszelkiego funduszu w czasach tak trudnych do wyżywienia się, ujrzały się naraz w prawdziwej nędzy i cierpiały literalnie głód; a chociaż dziękowały Bogu w duchu ewangelicznym, że istotnem nawiedził je ubóstwem i doświadcza je, przecież nie taiły sobie, że jak spożyją resztę kartofli i kapusty, któremi się już skąpiej obdzielały jak na okręcie ogłodzonym, to przyjdzie im wraz z sierotami umierać chyba z głodu.

Jeszcze raz udano się do hr. Berga z przedstawieniami. Ten odmówił paszportów stanowczo, aby zaś okazać, że czyni to wyłącznie z politycznych powodów, kazał im z własnej jak mówił, kieszeni dać zlp. 1000 tytułem wsparcia. Nie dozwolił jednak wypłacić im tych pieniędzy gotówką, lecz kazał zakupić pewną ilość żywności od dostawcy w tym celu ugodzonego. Zamiast paszportów wręczył im asygnacyę na wiktuały. Pokornie podziękowały za ten dar za pośrednictwem dyrektora wyznań. Zapomaga ta jednak nie wystarczała na długo, bo kilkadziesiąt sióstr tak miejscowych jak i zatrzymanych w Warszawie, przeszło sto sierot i wiele starców i kalek mających przytułek w zgromadzeniu, niebawem ujrzały się na nowo w niedostatku. Jeden z protektorów zgromadzenia przedstawił radzie administracyjnej ten stan opłakany i chciał, aby z pewnego duchownego funduszu przeznaczonego na wystawienie kiedyś szkoły dla katechumenów, a trzymanego dziś w depozycie, wziąść tytułem pożyczki 4000 złp. i użyć na wsparcie Felicyanek, dopóki się krytyczne ich położenie nie zmieni. Rada administracyjna nie ma prawa wydawać postanowień bez potwierdzenia namiestnika. Hr. Berg zezwolił na tę pożyczkę zakonowi z funduszu złożonego w banku, lecz dołożył warunek, aby z owych 4 tysięcy zwrócono mu ów tysiąc, który on im poprzednio ofiarował, co też uskuteczniono.

Od kilku dni krąży znów wieść o nadciąganiu wojsk z głębi cesarstwa do Warszawy, i że takowe udadzą się na granicę pruską, a nawet, że hr. Berg będzie stał w Kaliszu kwaterą. Inna zaś wieść prawdopodobniejsza mówi, że idzie tylko o zmianę załóg, że w miarę przybywania wojska z głębi Rosyi, część stojącego w królestwie opuści swoje dotychczasowe lokacye i wróci do Rosyi.

Gwałty po ulicach nie ustają, a nawet rozpoczynają obecnie chwytać i kobiety po ulicach, które następnie rewidują w cyrkułach. Jak dalece system podrzucania kompromitujących przedmiotów wszedł w używanie przy rewizyach doraźnych, następujący przykład okazuje. Porwano na ulicy ucznia szkoły głównej Nowickiego i kilkakrotnie przetrząsnąwszy jego odzienie nic nie znaleziono. Naraz w gałce z chleba gdzieś w kąt podrzuconej znajdują blankiecik mały, jako rozkaz do wyjazdu. Wiemy tu, powiada korespondent do **Wieku**, że takich blankietów litografowanych, w formie małych karteczek, obecnie organizacya nie używa, od czasu kiedy kilkanaście ich wpadło w ręce Moskwy, o czem było uwiadomienie, a to dla zapobieżenia podstępu z jej strony. Mimo to za taki rozkaz podrzucony, otrzymał Nowicki do 300 chłost; a śledcza komisya posądza go, że był naczelnikiem miasta. Ileż to już naczelników było, a władza ta wciąż jednostajnie funkcyonuje; ileż to najniewinniejszych zresztą znanych dobrze z swych przekonań i biernego zachowania się jak Nowicki, cierpi najniesłuszniej, jak np. Jakubowski Napoleon, u którego nic zgoła nie znaleziono, ani nic mu zarzutów nie zrobiono, chyba że młody, więc siedzi od kilku tygodni; tak samo Korycki. W ogóle Moskale głównie teraz zwrócili swe prześladowania na młodzież, a nie mogąc obecnie przeprowadzić poboru, chwytają młodych ludzi zdatnych do wojska po ulicach i po wsiach, później zaś pod wszelkim pozorem skazują w sołdaty.

W Częstochowie naczelnik moskiewski, chcąc w śmierci samej dokuczyć Janowi Przybyłowiczowi, dowódzcy małego oddziałku polskiego, skazanemu na szubienicę i napoić się widokiem strasznej katuszy jego narzeczonej panny M., rozkazał rusztowanie wznieść przed oknami domu, w której nieszczęśliwa mieszkała wraz z rodzicami. Okropna była to egzekucya, krew ścinała się w żyłach na szczegóły opowiadane przez naocznych świadków. Trzykrotnie zakładano sznur Przybyłowiczowi i trzykrotnie urywał się nieszczęśliwy, za każdym razem powstając jeszcze o własnych siłach i żegnając niewyraźnemi słowy otaczających. Aż nareszcie za czwartą razą skonał.

W ostatnich dniach aresztowano tu p. Starkmana, kupca mającego skład futer w gmachu teatralnym.

— Korspondent tutejszy pisze do **Wieku**;

Opowiem wam nowy dowów, jak u nas szanowane jest prawo. Przed kilku laty zmarły Ziemięcki jenerał wojsk rosyjskich, zostawił żonę z kilkorgiem dzieci, którym w spadku przekazał masę długów i 7000 rs. deficytu w kasie pulkowej którą to sumę postanowiono strącać z małej pensyi emerytalnej przyznanej żonie. Przed niedawnym czasem p. Ziemięcka udała się do Petersburga, gdzie przez stosunki dawne męża wyrobiła sobie podwyższenie pensyi i umorzenie resztującego długu skarbowego.

Przez ten czas dozór nad dziećmi urządziła tu w Warszawie, i na potrzeby ich zostawiła fundusz a nadto kilkakrotnie przysłała pieniądze z otrzymanego tamże wsparcia, na co posiada kwity pocztowe. Kiedy więc bawi w Petersburgu, siostra jej pani Wiercińska, z którą jest w nieporozumieniu skutkiem familijnych stósunków, denuncyuje ją że przez patryotyzm porzuciła własne dzieci, jako jenerała moskiewskiego. Berg nakazuje zabrać dzieci i oddać je na opiekę do Moskiewki p. Strumiłów, póki ich nie roześle do innych zakładów odpowiednich, a opiekunem mianuje p. Mrowińskiego policmajstra. Nieszczęśliwa kobieta uwiadomiona przez kogoś z rodziny, przybywa jak najspieszniej do Warszawy, składa dowody gdzie i w jakim interesie bawiła, pokazuje kwity, że dzieciom przysyłała fundusz, że je pod dobrą zostawiła opieką. Po długiem zwłóczeniu nakazują złożyć radę familijną. Sędzia pokoju wydz. IIgo wiedząc o urzędownie naznaczonej przez władzę wojenną opiece, robi zapytanie, czy podług rozporządzeń wojennych, czy też podług obowiązującego prawa cywilnego ma się ustanowić opieka. Odpowiadają że podług prawa cywilnego obowiązującego w Królestwie. Rada familijna znając matkę i jej przywiązanie do dzieci, ustanawia matkę główną opiekunką. Berg odmawia zatwierdzenia i znów dawniejsze osoby zatwierdza. P. Ziemięcka udaje się do Frydrychsa oberpolicmajstra, który dawniej służył pod jej mężem, ten obiecuje jej powrót dzieci wyjednać. Tymczasem sprawa jest w zawieszeniu; dzieci porwano samowolnie matce, by je później w schizmie wychować.

Wilno, 28. Lutego. — Murawiew niezmordowany w wytępieniu żywiołu narodowego na Litwie wydał nowe temi dniami rozporządzenie, dotyczące używania języka polskiego w sprawach urzędowych. Treść okólnego zalecenia do gubernatorów jest następująca:

»Pomimo moich rozporządzeń dawniejszych z dnia 15. Września 1863. r., aby wszelkie władze wiejskie, sądy pokoju, zwierzchności gminne korespondowały między sobą po rosyjsku i w tym tylko języku odbierały podania, zdarza się często, że władze te komunikują się między sobą po polsku, a nawet używają pieczęci z polskiemi napisami. Z tego powodu wydaję do wszelkich władz najsurowsze rozporządzenie, aby ściśle trzymano się moich pierwotnych przepisów, gdyż w razie uchybienia biura rządowe zapłacą 25 rub. sztrofu, a pojedyńcze osoby wiejskiego zarządu po 10 rubli. Jeneral piechoty **Murawiew II.**«

Francya.

Paryż, 5. Marca. — **Morning Post** organ Palmerstona zamieścił piorunujący artykuł w d. 2. b. m. przeciw św. sprzymierzu, jako występującemu do walki z wolnością; despotyzm dobył miecza na systemat konstytucyjny; wielka walka stoczy się tego wieku. Wielkie dni się zbliżają. Anglia atoli i Francya łączą się i zabezpieczą postęp w Europie. Na te pioruny angielskie odpowiada **Journal des Debats** i przypomina, że już przed wielu miesiącami ów dziennik londyński najstraszliwsze miotał pociski na Niemcy. Gdyby każde słowo było bombą, już Stralzund, Gdańsk i Swinemünde przedstawiałyby dziś kupę gruzów.

— **Constitutionnel** powiada: ciężkim i smutnym jest faktem, że Austrya ogłosiła stan oblężenia w Galicyi. Jakkolwiek jeszcze powątpiewać można o zjednoczeniu się polityki austryackiej z rosyjką, jednak zwrócić należy uwagę na sprzeczność między wojną prowadzoną za narodowość przez Austryą w Szlezwiku a postępowaniem jej przeciw Polakom w Galicyi.

— W tej chwili o godzinie $4^1/_2$ po południu stanął arcyksiąże Maksymilian z małżonką w tuileryach. Jaka tam rozmowa będzie z Napoleonem, wielka jest zaostrzona ciekawość. Role są ciężkie do odgrywania pod każdym względem.

— Buletyn obserwatoryum paryskiego zapowiada ogromne burze nad brzegami zachodniemi Anglii i Francyi.

(Kor. Chw.) Projekt nowej konferencyi podany przez Anglią po raz drugi upada, a nawet już upadł Były za nim Prusy i Austrya, ale w warunkach trudnych. Rzesza niemiecka, Szwecya i Francya były przeciw niemu. **Constitutionnel** wyraźnie powiedział, że Francya nie szuka fortelów (expedients) dla załatwienia spraw europejskich, lecz

drogi prostej. Zapewniają, że popierając propozycyą angielską, bardzo dogodną dla Prus i Austryi, książe Metternich i hr. Goltz udali sie onegdaj do p. Drouyn de Lhuys i że minister im oświadczył, iż Francya mogłaby przystąpić do konferencyi tylko w razie zgodzenia się Prus i Austryi, iż Szlezwik zostanie zapytany, do której narodowości myśli należeć i że zostanie o to zapytany, drogą.... głosowania powszech. Po tej odpowiedzi książe Metternich i hr Goltz przekonali się, że projekt konferencyi najzupełniej upadł. Gdyby zostało zastósowane do Szlezwiku głosowanie powszechne, prowincya ta, mająca Niemców tylko wmiastach, oświadczyłaby się prawdobnie za narodowością duńską.

Konferencya stanowczo upadła, upadły nadzieje, że Anglia zbliży się do Francyi. Zamiast się zbliżać, Anglia czyha wszędzie na Francyą i członkowie jej parlamentu, jak wykazał proces czterech Włochów, nie dbają o życie cesarza. Panowie Le Verrier i margr. Boissy wyrazili z tego powodu w senacie parę słów pełnych oburzenia. Anglia opuszcza sprawy wszystkich narodowości oświadcza ona dziś Danii, że traktat z r. 1720 przestał być obowięzującym. Daily News wyznaje, że takie postępowanie prowadzi Anglią do upośledzenia, jeżeli nie do upadku.

Opuszczona przez Anglią, Francya nabiera jednak ufności w własny wpływ i na własne siły. Gdy się arcyksiąże Maksymilian uda do Meksyku, a chwila ta jest niecierpliwie oczekiwaną, Francya będzie mogła odwołać z Meksyku część wojska i prawie całą flotę.

Arcyksiąże Maksymilian ma przybyć tu dopiero za dni kilka i zajedzie do Tuilerów. Arcyksiąże zachowa incognito. Cesarz ma się ograniczyć na daniu dlań wlkiego obiadu i przeglądu wojska. Balu nie będzie. Bawiąc w Paryżu, Arcyksiąże ułoży ostatecznie z cesarzem warunki okupacyi Meksyku przez wojska francuskie i spłatę kosztów wojennych. Arcyksiąże Maksymilian niema się udać do Londynu. Ci, co znają Meksyk, rokują temu krajowi piękną przyszłość Francya zaprowadza tam rządową administracyą i wyprowadza go z tradycyj anarchicznych. Przy swem naturalnem bogactwie i sympatyi do Francyi Meksyk się podniesie, przyjdzie do pokoju i utworzy zaporę przeciw Stanom Zjednoczonym. Rzeczpospolite Ameryki centralnej, które zrazu lękały się monarchii w Meksyku, rade są dziś z niej, bo i one wzdychają do wewnętrznego spokoju i rządnej wolności. Naśladując Francyą, Hiszpania myśli zaprowadzić monarchię w Peruwii.

Dzisiejszy Monitor zawiadamia, że naśladując komisyę egipską z czasów Napoleona I, Napoleon III ustanowił komisyę uczonych mającą na celu badanie stanu i zasobów Meksyku.

Wybory paryskie w miejsce deputowanych Havin i Favre, odbędą się 20 i 21 Marca. P. Carnot może być wybranym. Przewidywał to Monitor, kiedy ogłosił list cesarza o grobie jego ojca, a z czego syn a kandydat wcale jest nie kontent. Drugim kandydatem ma być robotnik. Nazwisko jego nie jest jeszcze wiadome.

Tej zimy mało było rodzin angielskich w Paryżu. Polityka i drożyzna odzielają coraz bardziej od siebie te dwa narody. Było także mało w Paryżu rodzin moskiewskich.

Anglia.

Zapowiedziana na przyszły piątek mocya pana Butlera Johnstona — »że w opinii izby niższej parlamentu polityka gabinetu w kwestyi polskiej poniżyła znaczenie i godność Anglii« — wychodząca z łona opozycyi, odroczoną została na dwa tygodnie. Pan Butler Johnstone, wnioskodawca, jest młodym człowiekiem, reprezentantem miasta Canterbury, z stronnictwa tak zwanego liberalnych torysów, i wiele obiecującym mówcą. Istotną przyczyną odroczenia jego wniosku jest wszelkie prawdopodobieństwo przeprowadzenia wotum nagany, a więc zwalenia gabinetu. W tak ważnem położeniu stronnictwa opozycyjne postanowiły wstrzymać się z zamachem i porozumieć się z sobą co do dalszych kroków. Najprawdopodobniej padnie ofiarą tylko lord Russel, na co wreszcie zupełnie zasłużył. Na czele gabinetu pozostanie lord Palmerston, w którym bądź co bądź większość w kraju silniejsze pokłada zaufanie pod względem utrzymania praw Anglii na zewnątrz, jak w którymkolwiek z torysów. Wiadomą jest rzeczą, jak torysi sprzyjają Rosyi.

Wszelka zmiana gabinetu dzisiejszego i jego arcypokojowej polityki mogłaby zwiększyć niebezpieczeństwo wojny; nic więc naturalniejszego, że zagrzęzły w materyalizmie i brudnym egoizmie Times, mocno przeciw mocyi p. Johnstona powstaje. Z artykułu jego zasługuje na monumentalną uwagę następujący dosłowny frazes: »Przypuściwszy nawet — mówi Times — że Polska przez jaki cud Pana Boga odzyskałaby jakąś część swej niespokojnej niepodległości, czyż znalazłby się choć jeden poddany królowej Wiktoryi, któryby przez to stał się bogatszym?« Takie zdania nie potrzebują odpowiedzi.

Z bardzo wiarogodnego źródła dochodzą ustne wiadomości o usiłowaniach Rosyi tutaj i w Berlinie, aby za pośrednictwem wysoko postawionych w Paryżu osób wpłynąć na zakończenie ruchu w Polsce. Żądania te odrzucono. Chw.

Austrya.

Wiedeń, 4. Marca. — Przybył tu fmp. Filipowicz, komendant Zemunia, i niedługo po przyjeździe swym miał posłuchanie u JCMości, dziś zaś był w kilku ministeryach. Jen. Filipowicz był rządowym komisarzem na ostatnim kongresie Serbów w Karłowcach i uchodzi za znawcę stosunków w dawniejszej Wojewodinie, w Sławonii i Syrmii. Przyjazd jego ma być w związku z załatwieniem niektórych punktów tyczących się sprawy Wojewodiny, które przed zwołaniem kroackiego sejmu mają być uregulowane. Szczególniej chodzić ma o wybór patryarchy i o kwestyą, czy i w jaki sposób wydzielić należy rumuńską metropolitą z metropolii serbskiej. Dotąd bowiem należeli dysunici Wołosi w Banacie, w Siedmiogrodzie i w banackiem Pograniczu wojskowem do serbskiego patryarchy w Karłowcach; domagali się jednak kilkakrotnie, szczególniej na zeszłorocznym kongresie Wołochów w Hermanstadzie kościelnej autonomii dla swego narodu. Zrobiono im niektóre ogólne przyrzeczenia — wyższe wołoskie duchowieństwo odgrywało, jak wiadomo, w kwestyi siedmiogrodzkiej bardzo ważną rolę — teraz więc mają wejść w życie owe obietnice. Serbowie robią mało zasadniczych trudności; za to ważniejszemi są niektóre finansowe kwestye; Wołosi bowiem występują z pretensyami do serbskiego cerkiewnego majątku, do którego wzrostu, jak utrzymują, także się przyczyniali. Tymczasem, jak się dowiaduję, zaszła nowa i to bardzo ważna trudność. Rzym wyraził swe i to nie całkiem płonne obawy o siedmiogrodzkich Wołochów unitów w razie utworzenia osobnej dysunickiej metropolii. W dalszem następstwie wywięzuje się pytanie o stosunku dysunickich Wołochów na Bukowinie do przyszłej siedmiogrodzkiej metropolii.

Wszystkie te sprawy muszą być załatwione albo przynajmniej ściśle oznaczone, zanim wybrany będzie nowy patryarcha serbski w miejsce zmarłego przed dwoma laty patryarchy Rajaczyca. O ten wybór Serbowie powtórnie się upominają, a są powody uwzględnienia tych życzeń.

Drugi przedmiot narady, w której ma wziąść udział jen. Filipowicz, stanowi Pogranicze wojskowe i jego możliwy udział w kroackim krajowym sejmie. P. Filipowicz jest sam rodem z Pogranicza i był dawniej członkiem wyznaczonej przez rząd komisyi do obradowania nad reformami w Pograniczu. Sprawa pogranicza jest bardzo drażliwą, a załatwienie jej, zaspakajające wszystkie życzenia, napotyka trudności prawie niepodobne do załatwienia. W Kroacyi cywilnej przemawiają za zupełnem zniesieniem całego dawnego urządzenia, a ostatni sejm zagrzebski oświadczył się, jak wiadomo, także w tym duchu. To samo uczyniły potem różne kroackie i sławońskie zgromadzenia komitatowe. Niegdyś i minister Bruck był również za takiem rozwiązaniem dotyczącej sprawy. Tymczasem rząd nie myśli w obec teraźniejszych groźnych stosunków o zniesieniu instytucyi, która ze względu na coraz bardziej wikłające się sprawy półwyspu bałkańskiego i nad Adryatykiem, tudzież nie bardzo jeszcze zadawalniające stosunki we Węgrzech i cywilnej Kroacyi znowu nabrała szczególniejszego znaczenia. Chw.

— Dziś otwarte zostały następujące sejmy krajowe w monarchii austryackiej: w Wiedniu, Pradze, Bernie, Opawie, Czerniowcach, Linzu, Lublanie, Gradcu, Inspruku, Celowcu, Tryeście, Salzburgu, Zadarze i Roveredo. Nie masz zaś sejmów krajowych we Lwowie, Peszcie, Zagrzebiu, Hermansztadzie i Wenecyi. Telegramy nadeszłe o otwarciu tych sejmów nie donoszą nic ważnego

Włochy.

Według Monitore di Bologna mają Włochy obecnie pod bronią 275,000 piechoty, strzelców 30,000, kawaleryi 24,000, artyleryi 30,000, karabinierów 22,000, inżynieryi, ciurów obozowych i administracyi 23,000 ludzi Cała więc siła wojskowa wynosi 404.000 ludzi.

Na posiedzeniu izby deputowanych uznano w d. 1. Marca wybór Garibaldego na deputowanego z Corleto.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8 Marca. — Na mocy najwyższego rozporządzenia królewskiego gimnazyum w Trzemesznie, w którem udzielanie nauk od roku zawieszono, zostaje zniesionem.

Poznań, 7go Marca. W referacie o informacyi pana radzcy policyjnego Rosego w składzie p. Salkowskiego przez omyłkę wydrukowano, iż p. Rose »rzeczywiście znalazł około 70 płaszczy.« Zamiast tego było w rękopisie zgodnie z prawdą iż p. Rose »rzeczywiście znalazł 40 płaszczy«, co wyraźnie tu nadmieniamy, jakkolwiek uważny czytelnik sam to zapewno spostrzegł. D. P.

— W dniu dzisiejszym, pomiędzy godziną 1 i 2, wybuchnął w tylnem zabudowaniu tutejszego aptekarza p. Jagielskiego, wychodzącem pod Nr. 3 na uli. Klasztorną, ogień, który atoli wkrótce bez pomocy tutejszej straży ogniowej ugaszono. D. P.

Gniezno, 3 Marca. Dnia 12 Lutego r. b. przed sądem powiatowym w Gnieźnie toczyła się sprawa przeciw ks. Lic. Korytkowskiemu proboszczowi Trzcinicy. Ks. Korytkowski wydał w zeszłym roku u J. B. Langiego w Gnieźnie polski przekład książeczki ludowej Ks. dr. Wicke, proboszcza przy kościele N. M. Panny w Wrocławiu pod tytułem: »Prawdziwa Religia.« Książeczka ta, w niemieckim języku napisana, dla swej gruntowności a przytem jasnego i popularnego przedstawienia rzeczy, zaraz z początku nietylko zyskała ogólną pochwałę ze strony wyższych dostojników kościoła katolickiego, ale nadto tak trafiła do serca i uczucia ludzi, iż w krótkim czasie doczekała się trzeciego wydania. W pierwszych dwóch wydaniach w Ratysbonie drukowana została w całych Niemczech bez najmniejszej przeszkody w ręce publiczności wydaną i dla tego do dziś dnia bez zwrócenia uwagi władz rządowych wiele nawet i u nas bywa czytaną. Otóż skoro przekład polski tejże książeczki się zjawił, sąd apelacyjny w Bydgoszczy pod dniem 29 Października r. z. rozkazał go z księgarni p. J. B. Langiego w Gnieźnie zabrać i aresztem obłożyć, przeciw tłomaczowi zaś ks. Lic Korytkowskiemu zastósować § 135 prawa karnego. Prokuratorya tutejsza ów polski przekład rzeczonego dziełka odesłała do Bydgoszczy, gdzie został przetłomaczony znów na język niemiecki, z którego to powtórnego przekładu władza świecka wywodzi iż w dziele tem jest zawarta obelga przeciw historycznej osobie dra Lutra, i że w ogóle zadaniem dziełka tego jest znienawidzić ludowi kościół luterski i podać go na wzgardę, a wystawić osobę dra Lutra, w jak najgorszem świetle. Pociągniony za to wszystko ks. Lic Korytkowski zjechał do Gniezna, broniąc się sam w obec licznie zgromadzonej publiczności. Z wielkim zapałem starał się on dowodzić prawdy orzeczeń swoich z pism autentycznych Lutra, które sam ze sobą na sąd zabrał, i starał się jak najgruntowniej i najkrytyczniej z każdego uczynionego mu zarzutu się uniewinnić, dodając zawsze, iż dziwi go to bardzo mocno, iż jego jako tłomacza wzmiankowanego dziełka sąd do odpowiedzialności pociąga, gdy tymczasem właściwy wydawca i autor od dawna do dziś dnia niezaczepionym zostaje. Lubo prokuratorya tu-

tejsza publicznie odpowiedziała, że co się jeszcze nie stało, to się przecież stać może, to jednak dziwną jest mówił, dla czego władza, jeżeli dziełko to rzeczywiście miota obelgę, obrazę i pogardę przeciw kościołowi luterskiemu i historycznej osobie Lutra, który w tak wielki czci i poszanowaniu jest właśnie w kościele luterskim, zaraz pierwszego wydania dziełka ks. dr. Wick nie pochwyciła i areszt na nie nie włożyła a przeciw wydawcy onegoż nie proklamowano § 135, prawa karnego. W takim bowiem razie odjętoby sposobność rozszerzania się u nas owego dziełka i onegoż tłomaczenia. Nie uczyniwszy zaś tego i pociągnąwszy tylko jego ks. Korytkowskiego, do odpowiedzialności i zabrawszy tylko nakład polski pomienionego dziełka, gdy tymczasem niemieckich oryginalnych egzemplarzy pełno wszędzie spokojnie się u nas rozchodzi, sądzic wypada iż u nas może nie chodzi tyle o to, co kto pisze, tylko jedynie o to, kto właśnie i w jakim języku pisze. Otóż wskutek dobitnych i jasno przekonywających dowodów na zarzuty wszystkie mu czynione królewska prokuratorya wzniosła o uwolnienie oskarzonego. obstawała jednakże za zniszczeniem 26 rozdziału inkryminowanego polskiego przekładu książki niemieckiej dra Wicka, jako zawierającego tendencyą obrazy jednego z kościołów uprawnionych w państwie pruskiem. Nareszcie sąd po długiej, bo prawie godzinę trwającej naradzie, nietylko oskarzonego ks. Lic Korytowskiego, niewinnym i od wszelkiej kary wolnym ogłosił, ale nadto książkę wydać postanowił. Pomimo to jednak dowiadujemy się z wiarogodnych źródeł, iż prokuratorya tutejsza z góry dostała nakaz przeciw dekretowi sądu tutejszego apelować i nakładzy zabranych książek niewydawać. Jak się ta cała sprawa rozwiąże, trudno odgadnąć; dowiedziawszy się o tem coś więcej nie omieszkamy tego publiczności donieść.

D. P.

Wiadomości literackie i artystyczne

Dnia 6. b. m. odbyło się roczne posiedzenie wileńskiej archeologicznej komisyi, pod przewodnictwem M. Malinowskiego. Podług odczytanego sprawozdania, komisya w r. z. składała się z prezesa, wiceprezesa, sekretarza naukowego, 80 członków rzeczywistych, 37 honorowych, 16 dobroczyńców, oraz 63 współpracowników. Z grona jej ubyli zmarli członkowie: M. Baliński, Iren. ks. Ogiński, Metropolita Żyliński, Dominik Chodźko, K Giecewicz. Komisya w ubiegłym roku odbyła 10 posiedzeń, na których czytane były różne rozprawy i artykuły, o jakich w swoim czasie dawaliśmy wiadomość. Redakcyjny jej komitet, zajmował się wydaniem starożyteego rękopismu S. Łaskiego: O sztuce wojennej w XVI. wieku, który w przyszłym miesiącu opuści prasy z wstępem i objaśnieniem M. Malinowskiego. Prócz tego opisano 540 monet litewskich z XVI. wieku, dla przesłania ich p. ministrowi spraw wewn. Muzeum archeologiczne i nauk przyrodzonych, składa się z 10 oddziałów: 1) Archeologiczny zawiera 3655 przedmiotów; 2) Archeograficzny 1255 dyplomatów i innych aktów, oraz 852 autografów; 3) Numizmatyczny, 6636 monet i medalów; 4) portretóww i wizerunków, 156 obrazów olejnych, sztycqów i litografii 3527, blach rytowniczych 168, biustów 42; 5) Stragistyczny, 484 różnych pieczęci; 6) Biblioteczny, 14,086 dzieł i 538 rękopismów; 7) Zoologiczny, 16,311 przedmiotów, w tym 1297 ptaków, 92 płazów i ryb, 91 zwierząt ssących; 8) Mineralogiczny, 10,365 minerałów i 1125 okazów geognostycznych; 9) Botaniczny, 605 numerów; 10) Etnograficzny, sprzętów chińskich, japońskich i starożytności egipskich, razem sztuk 407. Wreszcie 10 modelów fortyfikacyjnych. Przedmiotów ofiarowanych w r. z. było w ogóle 1431, osób zwiedzających muzeum 6884. Po przedstawieniu sprawozdania, Paweł Kukolnik odczytał własny artykuł o zdobyciu m. Wilna w r. 1655. przez cara Aleksieja Michajłowicza, w którym zbił spólczesne podania o spustoszeniu miasta przez wojska zwycięzkie. Nastepnie M. Malinowski odczytał życiorys ś. p. Michała Balińskiego. Poczem na wniosek nieobecnego prezesa, przełożony przez sekretarza naukowego, vice-prezesem jednogłośnie obrany został M. Malinowski, oraz zaliczeni w poczet członków honorowych naczelnik sztabu jeneralmajor Zimmerman i pułkownik jeneralnego sztabu Lebedew. W końcu odczytano spis ofiar złożonych dla Muzeum w ubiegłym miesiącu

— Rektor akademii duchownej rzymsko-katolickiej warszawskiej. Celem obsadzenia profesorem katedry teologii moralnej, w akademii duchownej rzymsko-katolickiej warszawskiej, z płacą rs. 900 rocznie, która z powodu wezwania na wyższą posadę JX. prałata Wincentego Orzeszkowskiego będzie wakującą, ogłasza się niniejszem konkurs publiczny, dla chcących się ubiegać o tę katedrę pod następującemi warunkami: 1) Ubiegać się o katedrę wyżej wspomnioną mogą tylko kapłani, posiadający stopień naukowy. 2) Jeśli ubiegający się nie są zbliska znani tutejszej władzy, obowiązani będą złożyć od zwierzchności, pod którą zostają, świadectwo moralnego sprawowania się i poświęcenia się naukom teologicznym, jak niemniej dowód, iż w jakim wyższym zakładzie duchownych nauk teologicznych słuchali, lub otrzymali stopień. 3) Mają napisać rozprawę w języku łacinskim, z tematu: »Disputatur intęr theologos quaenam contritio requiratur et sufficiat ad justificationem in Sacramento Poenitentiae? evolvatur tota controversia ista et statuatur, quid pro praxi tenendum in hac gravi materia salutis aeternae.« 4) Rozprawa ta winna być złożoną rektorowi akademii na dzień 1 maja 1864 roku, po którymto terminie nadesłane przyjmowanemi nie będą. 5) Rozprawy nie mają być podpisanemi, ale oznaczone dewizyą, a w osobnej kopercie zapieczętowanej, obejmującej świadectwa i kalifikacye, ma być wyrażenem kto jest autorem rozprawy, dewizą oznaczonej. 6) Autor rozprawy, która uznaną będzie za najlepszą, jeśli nie jest znanym, obowiązany będzie poddać się egzaminowi dla przekonania, że on sam jest autorem rozprawy i obronić ją potrafi. 7) Oprócz tego ma złożyć próbę swego wykładu na pierwszej publicznej prelekcyi, w obec rektora i rady akademickiej. 8) W ten sposób wykwalifikowany i następnie zanominowany przez właściwą władzę, nie wprzód do obowiązków przypuszczonym będzie, aż po wykonaniu *profesionis fidei*, wedle formy od Piusa IV podanej i złoży przysięgę na wierność tronowi, jeśli takowej jeszcze nie wykonał

W Warszawie dnia $^{10}/_{22}$ Grudnia 1863 r.

Ks. Kossakowski. Sekr. akad. Sierociński.

— K. Wł. Wójcicki przygotował w rękopiśmie drugie wydanie przysłów narodowych, wydanych w r. 1830. Zbiór ten obejmuje dwa wielkie tomy z wyjaśnieniami strony historycznej i zabytków starożytności. Wykończa zbiór pieśni historycznych popularnych, dawniej w narodzie naszym śpiewanych, począwszy od najdawniejszej z 1410 r. o bitwie pod Grünwaldem, o której wspominali tylko Błażowski w tłomaczeniu Kromera i Marcin Bielski w kronice swojej i doprowadza do ostatnich czasów. Poprzedza obszerna rozprawa wykazująca istotnie dawniejszych zabytków, z których lub wspomnienie jedyne albo ułamki pozostały. Każdą pieśń poprzedza objaśnienie historyczne.

— Księgarnia Gustawa Gebethnera i Roberta Wolfa przygotowała staranne i piękne wydanie wszystkich kompozycyj na fortepian Fryderyka Szopena ziomka naszego, w pięciu tomach. Tom pierwszy w sztycharni tychże nakładzców wydany pod względem typograficznym nie ustępuje wydaniom drogo za granicą opłaconym.

Przybyli do Poznania dnia 7. Marca.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Busse z Wrocławia, Wiśliceny z Konarskiego, Krzywinos z Gniezna, Dr. Meier z Berlina, Cohn z Łabiszynka, Bazar z Grodziska, Kuttner z Wrześni, Labisch z Obornik, Witkowski z Czerniejewa, Kochheim i Bernstein z Srody, Meini z Conitz, Schwerin z Berlina.

HOTEL EICHBONRA: Heppner, Karminski i Alexander z Pleszewa, Sokołowski i Türk z Wrześni.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Schur z Brzylina, Heilbronn z Samarzewa, Jorrek, Kantorowicz, Stock, Hirschberg i Punsch z Wrześni, Hoffmann, Günter, Cohn, Wolff i Baruch z Srody.

SELIGA OBERZA: Grünberg z Buku, Hartwig i Herzfeld z Grodziska, Biesenthal z Zbąszynia.

EICHENER BORN: Klotz z Konina, Itzig z Ryczywołu, Lipschütz z Konina, Czarnikow z Wągrówca, Schnieg z Cmon-Hauland.

POD TRZEMA LILIAMI: Zielke z Rogoźna, Steinert z Ryczywoła.

HOTEL KRUGA: Müller z Grodziska, Schulz z Swarzędza, Hansoh z Kościana, Schink z Wrocławia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: B. Klepaczewski z Kąp pod Łabiszynem, ulica Wilhelmowska 16.

Z dnia 8. Marca.

BAZAR: Hr. Działowska z Działowa, Koraszewski z Malinia, Krasicki z Karsewa, Zawadzka z Wierzenicy, Poplawski z Inowracławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Tellmann, hr. Kënigsmark z Berlina, v. Poncet z Tomysla, v. Zacha z Strelitz, Lehmann z Nieląszkowa, v. Sander z Charcic. Casper, Stein i Wroński z Berlina, Heutschel z Sommerfeldu, Kuempel z Wrocławia, Kluge z Gdańska, Katz z Gorzelic, Strauss z Moguncyi, Fleissig z Floss, Beducker z Niałka, Günther z Rathenowa, Philippthal, Jacob i Segall z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Beckhaus z Rogoźna, Bieńkowscy z Smuszewa, Laszczewski z Rawicza, Dr. Mals z Głogowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Grote z Barmy, Lesser z Starogrodu, Leucsh z Dülken, Cassel i Otto z Wrocławia, v. Cranc z Miłosławia, Kennemann z Klenki, Flügge z Dusznik, Dr. Dernen z Wrześni, Rauch z Nisy, Rosenbach z Żerb.

HOTEL DU NORD: hr. Brostowska z Kobylegopola, Krzyżanowska z Jaszkowa, Suchorski z Polski, Parczewski z Osieka, Zakrzewski z Żabna, Raszewski z Szczepowic, Łempicka z Polski, Molinek z Rydzyny.

HOTEL BERLINSKI: Kork z Brrlina, Steeter i Mittelstädt z Rogoźna, Grunwald z Mur. Gośliny, Richter z Sarbinowa, Gliemann z Codlewa, Buch z Międzychodu.

POD CZARNYM ORŁEM: prob. Gawrecki z Rogozna, Riemann z Wir, Sellenthin z Rybitw.

HOTEL PARYSKI: Piątkowski z Wągrówca, Tarnowski z Gniezna, Rychłowski z Węgorzewa, Dr. Knypiński z Powiedzisk.

SEILGA OBERZA: Czerwiński i Kliszewski z Zielonej góry, Quast z Landsberga, Hentze z Wrocławia, Degorscy z Buku.

KEILERA HOTEL ANGIESKI: Löwenheim z Bytomia, Guttmann z Grodziska, Lewin z Dolska.

EICHENER BORN: Kurowski z Przementu, Kunz z Sremu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Heinrich z Löbau, ul. Magazynowa Nr. 15.; Ojrzanowska z Warszawy, St. Marcin Nr. 76.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 8. Marca 1864.

Żyto (węcpel po 25 szefli) niżej z cokolwiek lepszym końcem. Na Marzec 27 pien. i list., na Marzec Kwiecień 27 pien. i list., na wiosnę $27\frac{1}{6}$ pł, na Kwiecień Maj $27\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Maj Czerwiec $28\frac{1}{4}$ pł., na Czerwiec Lipiec $29\frac{5}{12}$ list. $\frac{1}{4}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Marzec $12\frac{1}{3}$ list. $\frac{7}{24}$ pien., na Kwiecień $12\frac{1}{2}$ list. $\frac{11}{24}$ pien, na Maj $12\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Czerwiec $13\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Lipiec $13\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Sierpień $13\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Marca.

Pszenica 46—56 tal.

Żyto na wiosnę $32\frac{1}{2}$—32 tal., na Maj Czerwiec $33\frac{1}{2}$—33 tal.

Jęczmień wielki i mały 28—33 tal.

Groch do gotowania 35—46 tal.

Groch na pastwę 35—46 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec $11\frac{1}{4}$—$\frac{7}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $11\frac{1}{4}$ tal., na Czerwiec Lipiec $11\frac{1}{2}$ tal.

Olej lniany $13\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień $13\frac{7}{12}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{2}{3}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{24}$—$13\frac{23}{24}$—14 tal., na Czerwiec Lipiec $14\frac{1}{3}$ tal, na Lipiec Sierpień $14\frac{2}{3}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15\frac{5}{12}$ tal.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
29. Lutego	— 1,0°	+ 1,3°	27,, 11, 0,,,	Półn wsch.
1. Marca	— 2,0°	— 1,8°	27,, 11 8,,	Półn. wsch.
2. „	— 4,8°	— 1,8°	28,, 0, 0,,,	Półn. wsch.
2. „	— 3,0°	— 0,0°	27,, 11, 0,,,	Półn. wsch.
3. „	— 3,8°	+ 2,5°	27,, 8, 8,,,	Półn. wsch.
5. „	+ 0,0°	+ 1,0°	27,, 7, 5,,,	Półn. zach.
6. „	+ 0,3°	+ 2,0°	27,, 6, 1,,,	Półn. wsch.